

Ryszard Sztychmiler

Człowiek i Sługa Boży

Studia nad Rodziną 5/2 (9), 139-149

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

II. SYLWETKA PRYMASA TYSIĄCLECIA

Studia nad Rodziną
UKSW
2001 R. 5 nr 2(9)

ks. Ryszard SZTYCHMILER

CZŁOWIEK I SŁUGA BOŻY

Wstęp

Nie ma w Polsce, a może nawet i w świecie większych autorytetów, postaci bardziej godnych podziwu i wzorów do naśladowania, jak Prymas Tysiąclecia – Kardynał Stefan Wyszyński oraz Papież Jan Paweł II – człowiek najbardziej na świecie podziwiany, Papież przełomu tysiącleci.

W roku obchodów stulecia urodzin Stefana Wyszyńskiego, wypada zamysłuć się nieco nad życiem i posługą tego wielkiego Człowieka, wielkiego Polaka i wielkiego sługi Chrystusowego Kościoła. Całe jego życie było służbą Bogu poprzez służbę Kościołowi i Ojczyźnie. Widać to wyraźnie od pierwszych lat do ostatnich dni jego życia.

Trudno jest w życiu Stefana Wyszyńskiego wyróżnić to, co jest tylko ludzkie, od tego, co jest Boże. Wszystko splata się we wspaniałą jedność miłości do Boga, człowieka i Ojczyzny. Spróbuję jednak wyróżnić w jego życiu trzy płaszczyzny: pierwsza – to życie zwykłego człowieka, świeckiego członka Kościoła; druga – to posługa kapłańska, biskupia i przywódcy Kościoła w Polsce; trzecia – to posługa wybitnego męża stanu, który przysporzył Polsce więcej dobra niż jakikolwiek polityk czy działacz społeczny.

Te trzy płaszczyzny wyróżniam między innymi dlatego, aby każda osoba świecka czy duchowna, działacz społeczny, nauczyciel, polityk czy zwykły obywatel mógł łatwiej znaleźć pewne wskazania czy propozycje do wykorzystania w swoim życiu i w swojej pracy.

1. Stefan Wyszyński jako wybitny człowiek

Niewiele wiemy o latach dziecięcych Stefana Wyszyńskiego. W pierwszym okresie jego życia chyba nikt nie przypuszczał, jak wielki to będzie człowiek, jak ważny dla Ojczyzny i Kościoła¹. Nikt też nie spisywał wyda-

¹ Przy tej okazji nasuwa się bardzo smutna refleksja o pozbawianiu (jeszcze przed narodzeniem) życia wielu poczętych dzieci. W ciągu kilku ostatnich dziesięcioleci zabito w ten sposób miliony dzieci w Polsce. Iluż z nich mogło być podobnie wspaniałymi osobowościami jak Stefan Wyszyński. Zwiększenie zakresu tego okropnego procederu zapowiadają przedstawiciele Rządu RP, który doszedł do władzy jesienią 2001 roku, i niektórzy urzędnicy, dążący do przywrócenia dopuszczalności aborcji z tzw. względów społecznych, czyli praktycznie na każde żądanie.

rzeń z jego życia, a szkoda, bo zapewne byłoby wiele ciekawych, budujących zdarzeń. Wiemy tyle, ile wyczytać możemy z dokumentów i ze wspomnień, zwłaszcza samego Prymasa Tysiąclecia.

Znaczące były także moje osobiste kontakty z tym wielkim Człowiekiem. Kilka razy spotkałem się z nim, będąc jeszcze ministrantem w mojej rodzinnej parafii w Pasłęku. Proboszczem był tam wtedy śp. ks. infułat dr Stefan Zajkowski, później wieloletni oficjał warmiński. Do niego to czasem w pięćdziesiątych i sześćdziesiątych latach dwudziestego wieku przyjeżdżał Sługa Boży Stefan Wyszyński. W czasie moich studiów teologicznych spotkałem Księdza Prymasa w Olsztynie w 1967 roku, podczas obchodów 400-lecia Warmińskiego Seminarium Duchownego. Wicerektorem tegoż seminarium był wtedy ks. dr Henryk Gulbinowicz. Wyreżyserował on wówczas sztukę o Józefie egipskim w niewoli faraona i do udziału w niej potrafił zapalić studentów. Sztuka bardzo spodobała się Kardynałowi Wyszyńskiemu. Przypuszczam, iż wtedy zauważył on zdolności organizatorskie ks. Henryka Gulbinowicza, który po kilku miesiącach otrzymał nominację na biskupa w Białymstoku. Potem jeszcze spotykałem się z Księdzem Prymasem Wyszyńskim i jego współpracownikami pełniąc przez pewien czas zadania w Prymasowskim Trybunale do spraw *matrimonio rato sed non consummato* (małżeństw niedopełnionych).

Ważniejsze niż osobiste wrażenia wydają się jednak pewne wydarzenia z życia Prymasa Tysiąclecia. Jak wiadomo, Stefan Wyszyński urodził się 3 sierpnia 1901 roku z Julianny i Stanisława Wyszyńskich, dwa lata po ślubie swoich rodziców. Ojciec pochodził z wielodzietnej rodziny, miał jeszcze sześcioro rodzeństwa. Gdy urodził się Stefan, Stanisław był organistą w swojej parafii Zuzela. Już 5 sierpnia, a więc dwa dni po urodzeniu, ojciec noworodka przyniósł go w towarzystwie chrzestnych i świadków do chrztu. Podczas chrztu, udzielonego w kościele parafialnym przez ks. Antoniego Lipowskiego, dziecku nadano imię Stefan. Ważny wniosek można wyciągnąć z analizy podpisów złożonych w akcie urodzenia i chrztu. Proboszcz i świadkowie chrztu złożyli podpisy w transkrypcji rosyjskiej, a tylko ojciec Stefana złożył podpis po polsku, czyli w transkrypcji łacińskiej. Był to wyraz wielkiej odwagi i patriotyzmu Stanisława Wyszyńskiego. Akta chrztu były jednocześnie aktami stanu cywilnego, mogły więc być kontrolowane przez władze carskie, a w razie wykrycia podpisu w języku polskim Stanisławowi mogły grozić represje².

Z domu rodzinnego wyniósł Stefan głęboką religijność i pobożność. Rodzina codziennie wieczorem odmawiała różaniec, choć Stefanowi w pierw-

² M. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia*, Warszawa 1994, s. 22.

szych latach to się dłużyło. Kardynał Wyszyński tak w 1965 roku wspominał swoich rodziców: „Mój ojciec z upodobaniem jeździł na Jasną Górę, a moja matka – do Ostrej Bramy. Razem się potem schodzili w nadbużańskiej wiosce, gdzie urodziłem się, i opowiadali wrażenia ze swoich pielgrzymek. Ja, mały brzdąc, podsłuchiwałem, co stamtąd przywozili. A przywozili bardzo dużo, bo oboje odznaczali się głęboką czcią i miłością do Matki Najświętszej, i jeżeli co na ten temat ich różniło – to wieczny dialog, która Matka Boża jest skuteczniejsza: czy ta, co w Ostrej świeci Bramie, czy ta, co Jasnej broni Częstochowy”³. O religijności Stefana i rodziców świadczy fakt, iż już jako 5-letni chłopiec został przyjęty w poczet ministrantów⁴. W wieku 7-9 lat Stefan pomagał przy budowie nowego kościoła w Zuzeli, nosił z kolegami cegły na budowę.

W 1910 roku ojciec Stefana otrzymał lepszą posadę, organisty w Andrzejewie, i w kwietniu rodzina Wyszyńskich przenosi się do tej miejscowości. Tam wkrótce po urodzeniu szóstego dziecka umiera (31 października 1910) matka Stefana – Julianna. W ostatnich dniach jej życia dochodzi do konfliktu między Stefanem a nauczycielem w szkole z rosyjskim językiem nauczania⁵. Stefan porzuca szkołę. Z pomocą ojca i pewnego kleroika z seminarium duchownego Stefan opanowuje w domu materiał z III i IV klasy szkoły powszechnej. Jako ministrant służy codziennie do Mszy świętej. W latach 1912-1917 Stefan uczęszcza do gimnazjum: najpierw do prywatnego gimnazjum Wojciecha Górskiego w Warszawie, a po odcięciu od Warszawy w 1915 roku przez front – do gimnazjum w Łomży.

W 1913 roku Stefan otrzymał sakrament bierzmowania, z rąk biskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego, ordynariusza plockiego, późniejszego więźnia obozu koncentracyjnego i błogosławionego. W sierpniu 1917 roku oświadczył rodzicom (ojcu i jego drugiej żonie), że po przemyśleniu swojego życia rozważnie postanowił zostać księdzem i wstąpić do seminarium duchownego. Pomimo pewnego oporu ojca otrzymuje zgodę i błogosławieństwo. O zdolnościach i ambicji Stefana świadczy fakt, iż nie wybiera seminarium w Sejnach, do której to diecezji należała parafia w Andrzejewie, lecz seminarium we Włocławku, które słynęło z wysokiego poziomu naukowego⁶.

W latach 1917-1920 Stefan uczy się w Liceum im. Piusa X (późniejszego świętego) we Włocławku, które jednocześnie było Niższym Seminarium Duchownym. W latach 1920-1924 studiuje filozofię i teologię w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku i w tamtejszej katedrze otrzymu-

³ Tamże.

⁴ Tamże, s. 23.

⁵ Prymas Tysiąclecia, Paryż 1982, s. 12.

⁶ M. Romaniuk, Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego..., dz. cyt., s. 41.

je święcenia kapłańskie. Z powodu choroby płuc nie otrzymał ich wraz z kolegami 29 czerwca 1924 roku. Dokonało się to w dniu jego 23 urodzin (za dyspensą, gdyż do wieku kanonicznego brakowało mu jeszcze 12 miesięcy i 1 dzień⁷) w dniu 3 sierpnia tegoż roku.

W dniu święceń ks. Stefan był tak słaby, że zastanawiano się, czy go święcić. Zdecydowano, że święcenia odbędą się skromnie, w katedralnej kaplicy Matki Bożej Jasnogórskiej. Zakrystianin powiedział wtedy do niego: „Proszę księdza! Z takim zdrowiem to chyba trzeba iść na cmentarz, a nie po święcenia”⁸. Stefan był wdzięczny, że podczas święceń patrzyła na niego Maryja ze swego obrazu. Po 2 dniach odprawił swoją prymicyjną Mszę świętą w kaplicy Cudownego Obrazu na Jasnej Górze. Po 50 latach wspominał: „Od tamtej chwili czuję, że ciągnę nie swoimi siłami, tylko mocami Bożymi. [...] Pojechałem z prymicyją na Jasną Górę, aby mieć Matkę, aby stała przy mnie w każdej mojej Mszy świętej, jak stała przy Chrystusie na Kalwarii”⁹.

Wielu uważa, iż ksiądz Wyszyński, później biskup, kardynał i prymas, był człowiekiem bardzo oficjalnym, sztywnym i zawsze uroczystym. Tymczasem był on naprawdę człowiekiem radosnym, pogodnym, uśmiechniętym i dla wszystkich życzliwym. Zewnętrzna powaga i dostojeństwo kardynała Wyszyńskiego były wyrazem bardzo poważnego traktowania przez niego swoich obowiązków, w tym reprezentowania Kościoła i Narodu Polskiego.

O wyjątkowo ciepłej osobowości Prymasa Tysiąclecia świadczą ludzie, którzy spotykali się z nim na co dzień. Gdy pewnego razu po załatwieniu ze mną spraw oficjalnych Ksiądz Prymas zaprosił mnie na obiad, byłem bardzo zaskoczony i próbowałem się wymówić. Wtedy spojrzał na mnie tak dobrotnie, po ojcowsku, i użył takiego argumentu, że nie można było dalej się wymawiać. Podczas obiadu zauważyłem, jak wszyscy uczestnicy obiadu radowali się jego obecnością, jak chłonęli jego osobę, słowa i styl bycia, jak po prostu byli przy nim szczęśliwi. Nikt nie nazywał go kardynałem czy prymasem; wszyscy mówili do niego „Ojcze”. Okazało się, że ten tytuł najbardziej lubił. Dostosowałem się do tego i ja. Najpierw wydawało mi się to dziwne, ale potem zrozumiałem głęboki sens tego słowa. Przy stole rozmawiał o drobnych życiowych sprawach, o problemach powszechnie znanych, był pogodny i radosny. Gdy wobec jednej z siostr potem wspomniałem, że widocznie dzisiaj miał Ksiądz Prymas dobry, to znaczy bezproblemowy dzień, ta odpowiedziała, że Ojciec taki jest zawsze; choćby miał najtrudniejsze sprawy, przy domownikach zawsze jest pogodny i radosny. Jego optymizm i wiara w Opatrzność Bożą udzielały się też innym.

⁷ Kodeks Prawa Kanonicznego z 1917 roku; zob. kan. 975.

⁸ M. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego...*, dz. cyt., s. 69.

⁹ Tamże, s. 70.

Wielkość Księdza Prymasa ujawniała się także podczas jego ostatniej choroby. Pierwszy komunikat o chorobie ogłoszono 15 kwietnia 1981 roku, odszedł zaś on do swojego Mistrza dnia 28 maja tegoż roku, w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. Uczestniczyłem w jego uroczystym pogrzebie 31 maja 1981 roku. Wtedy wierzący w Boga i nie wierzący w Niego, także ci, którzy z Nim walczyli, oddali hołd wielkiemu Prymasowi Tysiąclecia.

2. Wybitny kapłan, biskup i przywódca Kościoła

Prawie dwa miesiące przed święceniami kapłańskimi został diakon Stefan Wyszyński mianowany wikariuszem przy katedrze wrocławskiej¹⁰. Nie jest jasne, czy nominacja ta była celowo dla niego pomyślana, czy został niejako przez pomyłkę mianowany razem ze swoimi kolegami z roku, wyświęconymi 29 czerwca. Poprzedni *Kodeks Prawa Kanonicznego* nie rozstrzygał wprost, czy tylko kapłani mogą być wikariuszami parafialnymi, czy mogą być nimi także inni duchowni. Interpretacja gramatyczna wskazuje na możliwość mianowania wikariuszami także duchownych w stopniu diakonów. W kan. 476 § 3 KPK z 1917 roku była wzmianka, iż „ordynariusz miejsca po wysłuchaniu proboszcza może mianować wikariuszy współpracowników spośród duchowieństwa diecezjalnego”. Jednak autorzy wyrażali opinię, iż wikariuszem może być mianowany kapłan¹¹. Nowy *Kodeks Prawa Kanonicznego* rozstrzyga tę sprawę w kan. 546 jednoznacznie: „Aby mógł ktoś ważne być mianowany wikariuszem, winien posiadać święcenia prezbiteratu”.

Po rocznej pracy w katedrze Ksiądz Wyszyński został skierowany na dalsze studia w KUL w Lublinie. W 1925 roku podjął tam studia na Wydziale Prawa Kanonicznego, ukończył je w 1929 roku doktoratem na podstawie rozprawy „Prawa rodziny, Kościoła i państwa do szkoły”. W latach 1919-1920 studiował w Austrii, Włoszech, Niemczech, Francji, Belgii i Holandii. W latach 1931-1939 ogłasza 106 publikacji poświęconych w większości katolickiej nauce społecznej.

W latach 1932-1939 jest redaktorem naczelnym czasopisma „Ateneum Kapłańskie”, organizuje Katolicki Związek Młodzieży Robotniczej, działa w Chrześcijańskich Związkach Zawodowych i kieruje Sodalicją Mariańską. Jako prawnik-kanonista jest promotorem sprawiedliwości (diecezjalny prokurator) i obrońcą węzła małżeńskiego. W roku 1937 zostaje powołany do Rady Społecznej przy Prymasie Polski, a od 1938 roku jest sędzią w Sądzie Biskupim.

¹⁰ Nominacja z 2 lipca 1924 r.; zob. M. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego...*, dz. cyt., s. 69.

¹¹ F. Bączkiewicz, J. Baron, W. Stawinoga, *Prawo kanoniczne. Podręcznik dla duchowieństwa*, t. 1, Opole 1957, s. 595.

W czasie II wojny światowej, wśród wielu trudności, pracuje duszpasterko w różnych częściach Polski. W 1945 roku powraca do Włocławka, organizuje tam pracę Seminarium Duchownego, zostaje jego rektorem i kanonikiem Kapituły Katedralnej.

Dnia 4 marca 1946 roku Pius XII mianuje Księdza Wyszyńskiego biskupem lubelskim. Dnia 12 maja tegoż roku przyjmuje on sakrę biskupią. W 1948 roku, po śmierci prymasa Augusta Hlonda, 12 listopada papież mianuje Księdza Biskupa Wyszyńskiego arcybiskupem metropolitą gnieźnieńskim i warszawskim, a tym samym Prymasem Polski. Od tej pory losy Kościoła w Polsce zależą w dużej mierze od jego decyzji.

Dnia 30 listopada 1952 roku Ksiądz Prymas otrzymuje depezę o wyniesieniu go do godności kardynalskiej. Komunistyczne władze PRL nie pozwalają mu na wyjazd na konsystorz w dniu 12 stycznia 1953 roku, kiedy miał być wprowadzony do kolegium kardynalskiego. Ojciec Święty mógł tego dopełnić dopiero podczas wizyty Kardynała Wyszyńskiego w Rzymie 18 maja 1957 roku¹².

Jeszcze podczas uwięzienia w Komańczy Prymas pisze w 1956 roku tekst Ślubów Jasnogórskich (16 maja) i koncepcję Wielkiej Nowenny Tysiąclecia Chrztu Polski (sierpień). Obydwa te programy przyczyniły się potem do ożywienia życia religijnego i politycznego. Podczas obchodów kościelnych polskiego Millenium Ksiądz Prymas umacniał wiarę i ufność Narodu. Władze szykanowały biskupów i wiernych świeckich, ale szykany te nie odnosiły zamierzonych efektów¹³.

Ksiądz Prymas uczestniczył we wszystkich 4 sesjach Soboru Watykańskiego II. W tym czasie Ojciec Święty i Ojcowie Soboru wyrażają podziw dla sytuacji Kościoła w Polsce. Prymasowi Tysiąclecia zawdzięczamy roztropne i dobre wprowadzanie w Polsce soborowych reform liturgicznych. Kierował on tym procesem bardzo rozważnie, co niektórzy mieli mu dawniej za złe. Historia pokazała, iż było to dobre rozwiązanie. Reforma soborowa została w Polsce wprowadzona lepiej niż w innych kościołach lokalnych, zwłaszcza w krajach zachodnich. Widać to wyraźnie na przykładzie praktyk religijnych, a zwłaszcza praktyki spowiedzi.

W październiku 1976 roku Kardynał Wyszyński w związku z ukończeniem 75 lat oddał w Rzymie do dyspozycji papieża wszystkie swoje stanowiska i godności kościelne. Paweł VI poprosił go o dalsze pełnienie wszystkich funkcji kościelnych, co było i jest ewenementem w praktyce Stolicy Apostolskiej.

¹² Około pół roku po uwolnieniu go z internowania i po październikowych przemianach politycznych w Polsce.

¹³ Kard. S. Wyszyński, Zapiski milenijne. Wybór z dziennika Pro memoria z lat 1965-1967, Warszawa 1996.

Jak wielu, jestem przekonany, że nie byłoby polskiego papieża bez wiary, ufności, cierpienie i działań Prymasa Tysiąclecia. To dzięki jego przywództwu Kościół w Polsce ostał się przed nawałnicą komunizmu, okrzepli i wzrastał – inaczej niż to było w innych krajach socjalistycznych. Dlatego Kościół w Polsce był podziwiany przez Kościoły całego świata, dlatego zaufano kardynałowi Wojtyła, że podobnie przeprowadzi Kościół powszechny przez burzliwe czasy. Wzruszająca była scena składania hołdu przez Prymasa Tysiąclecia nowemu papieżowi Janowi Pawłowi II. Jeden i drugi byli wtedy na swój sposób ojcami całego chrześcijaństwa.

Więź między tymi wielkimi ludźmi ujawniła się jeszcze w sposób szczególny podczas ich wspólnego cierpienia w maju 1981 roku. Jeden cierpiał wskutek śmiertelnej choroby, drugi wskutek szaleńczego zamachu terrorysty w dniu 13 maja.

3. Prymas Stefan Wyszyński jako wybitny mąż stanu

W czasie drugiej wojny światowej ks. Wyszyński często musiał ukrywać się, był aresztowany. W latach 1940-1941 opiekował się niewidomymi dziećmi z Lasek, chroniącymi się wówczas w Kozłówce k. Lublina. W latach 1942-1945 był kapłanem Zakładu dla Niewidomych w Laskach k. Warszawy, w czasie powstania warszawskiego – kapłanem okręgu wojskowego Zoliborz. W Laskach zorganizował szpital wojskowy.

Prymasowi Wyszyńskiemu przyszło kierować Kościołem i przewodzić Narodowi w bardzo trudnych czasach. Władze polityczne PRL, osadzone przez Moskwę, najpierw skrycie, a potem jawnie dążyły do wyeliminowania Kościoła z serc ludzi i z życia publicznego. Prymas rozpoznał te poczynania i mądrze się im przeciwstawiał.

W 1949 roku Ksiądz Prymas zainicjował rozmowy z rządem PRL w ramach tzw. Komisji Mieszanej. Dnia 14 kwietnia 1950 r. z jego inicjatywy zawarto Porozumienie między Episkopatem Polski i Rządem PRL, pierwsze w dziejach porozumienie między katolickim episkopatem a rządem komunistycznym.

Już 28 stycznia 1951 roku rząd PRL odsunął od sprawowania funkcji administratorów apostołskich na Ziemiach Odzyskanych, m.in. w Olsztynie. W kwietniu 1951 roku Prymas rozmawia o trudnej sytuacji z Piusem XII. W latach 1952-1953 władze PRL stosują coraz ostrzejsze restrykcje wobec Kościoła w Polsce, między innymi likwidują niższe seminaria duchowne i niektóre nowicjaty zakonne, zabierają budynki kościelne.

Cały rok 1952 i wiosna 1953 to rozmowy przedstawicieli władz PRL z Księdzem Prymasem, mające na celu nakłonienie go do uznania ingerencji władz w wewnętrzne sprawy Kościoła. Prymas jest niezłomny. Dnia 8 maja 1953 roku z inicjatywy Prymasa Konferencja Episkopatu Polski uchwała

w Krakowie list do rządu, który przeszedł do historii pod nazwą *Non possumus*. Biskupi sprzeciwili się w nim wchodzeniu władz państwowych w kompetencje władz kościelnych.

W późnych godzinach nocnych 25 września 1953 r. przedstawiciele władz PRL bezpodstawnie i bezprawnie aresztowali Prymasa i wywieźli go do Rywałdu. Zakazano mu wtedy pełnienia wszelkich funkcji kościelnych. Dnia 12 października 1953 roku przewieziono go do kolejnego miejsca uwięzienia – do Stoczka koło Lidzbarka Warmińskiego. Po roku, 6 października 1954 roku Prymas zostaje przewieziony samolotem do kolejnego miejsca uwięzienia – do Prudnika Śląskiego¹⁴.

Dnia 7 sierpnia 1955 roku Ksiądz Prymas odrzuca propozycję władz zamieszkania w klasztorze i umożliwienia leczenia za cenę zrzeczenia się funkcji kościelnych. Pomimo tego 27 października 1955 roku zostaje przewieziony do ostatniego miejsca odosobnienia – do Komańczy w Bieszczadach. Jeszcze raz uwidoczniła się podstępna taktyka władz PRL: chociaż niezależnie od stanowiska zajętego przez Prymasa władze miały przewieźć go do Komańczy, próbowały jeszcze zmusić go do pewnych ustępstw.

Ksiądz Prymas najwięcej wywalczył dla Narodu i Kościoła w październiku 1956 roku. Gdy Naród zrywał się kolejny raz do wolności, gdy władze były osłabione i prosiły Prymasa o powrót do Warszawy, on był chyba jedynym więźniem na świecie, który nie przyjął ofiarowanej mu wolności. Zażądał przywrócenia Kościołowi odebranej wolności i praw i od tego uzależnił swój powrót na wolność. Po przyjęciu przez rząd warunków dnia 28 października 1956 roku Ksiądz Prymas wraca do Warszawy i obejmuje swoje wszystkie funkcje kościelne. Staje się niekwestionowanym przywódcą Narodu.

Dnia 8 grudnia 1956 roku nastąpiło ogłoszenie tzw. Małego Porozumienia Komisji Wspólnej Rządu PRL i Konferencji Episkopatu Polski, naprawiającego część krzywd wyrządzonych Kościołowi i dopuszczającego do pracy wszystkich biskupów, także na Ziemiach Odzyskanych. W kolejnych latach Ksiądz Prymas prowadzi systematyczne rozmowy z władzami PRL, zmierzające do ochrony praw Kościoła i Narodu.

Od lipca 1958 roku władze łamią porozumienie z 1956 roku. Mnożą się rewizje w instytucjach kościelnych, zaczyna się eliminowanie nauczania religii w szkołach, na instytucje kościelne nakładane są drakońskie podatki. Prymas sprzeciwia się podporządkowywaniu seminariów duchownych przepisom państwowym (od 1959 roku) i ponownemu powoływaniu kleryków do wojska (od 1959, a ponownie od 1963 r.). Wobec dalszego rugowania nauki religii ze szkół Episkopat zarządził 3 września 1960 roku organi-

¹⁴ Por. Kard. S. Wyszyński, *Zapiski więzienne*, Paris 1982.

zowanie nauczania religii w punktach katechetycznych. To było kolejne zwycięstwo Prymasa. Sprawy potoczyły się nie tak, jak w innych krajach socjalistycznych, np. w Czechosłowacji.

W tym czasie władze nie szanują własności kościelnej na Ziemiach Odzyskanych. Od 17 listopada 1961 roku domagają się płacenia czynszów za użytkowanie obiektów sakralnych (jako rzekomo państwowych) na Ziemiach Zachodnich. Natomiast dla celów propagandowych podejmują temat ewentualnego przyszłego konkordatu ze Stolicą Apostolską, czym usiłują sprawić wrażenie dążących do trwałego ułożenia stosunków z Kościołem. Dnia 26 kwietnia 1963 roku Gomułka w rozmowie z Księdzem Prymasem „okazał zainteresowanie” konkordatem ze Stolicą Apostolską¹⁵.

Ksiądz Prymas był pionierem pojednania między narodem polskim i niemieckim. Władze histerycznie zareagowały na list biskupów polskich do biskupów niemieckich z grudnia 1965 roku z okazji polskiego Millemia. Dopiero 7 grudnia 1970 roku, gdy władze PRL zawarły układ Warszawa-Bonn, w innym świetle ujrano list biskupów polskich do niemieckich.

W lipcu 1974 roku, dzięki wytrwałości Prymasa, po rozmowach polsko-watykańskich w Rzymie doszło do wymiany przedstawicieli dyplomatycznych obydwu stron, choć nie nawiązano jeszcze stosunków dyplomatycznych.

Prymas dbał nie tylko o diecezje zachodnie, lecz także o wschodnie polskie diecezje, także te, które po wojnie znalazły się częściowo lub całkowicie pod rządami ZSRR. Ponieważ Związek Radziecki nie wypowiedział formalnie Polsce wojny, nie musiał też zawierać traktatu pokojowego z Polską. Pomimo tego w latach 1939-1945 dwa razy Polskę faktycznie zajął. Po wojnie ZSRR długo nie dopuszczał do obsadzenia wakujących biskupstw na dawnym wschodzie Polski, dlatego Prymas był zobowiązany troszczyć się o katolików mieszkających na tych terenach. Słusznie nie rezygnował ze swojej jurysdykcji nad nimi, aby domagać się normalizacji stosunków kościelno-państwowych na tych ziemiach. Niektórzy uważali, że takie czekanie nie ma sensu. Okazało się, że znowu Ksiądz Prymas miał rację. Gdy przyszła *Pierestrojka*, możliwe stało się obsadzenie biskupstw na Ukrainie, Białorusi i w Federacji Rosyjskiej.

Ksiądz Prymas posyłał swoich delegatów na wschód, aby pomagali przetrwać i organizować się katolikom oraz strukturom kościelnym na terenie republik ukraińskiej i białoruskiej. W latach siedemdziesiątych jeździłem tam z polecenia Księdza Prymasa i podziwiałem jego mądrość oraz dalekowzroczność. Obserwowałem wielką gorliwość kapłanów diecezjalnych i za-

¹⁵ B. Fijałkowska, Partia wobec religii i Kościoła w PRL, t. 2, cz. I, 1956-1963, Olsztyn 2000.

konnych, siostr zakonnych (tajnie), a także wiernych świeckich. Ta pomoc ze strony Kościoła w Polsce była im wtedy bardzo potrzebna. Na mocy nowej regulacji granic prowincji kościelnych w Polsce w 1992 roku oraz na mocy konkordatu z 1993 roku biskupi polscy zrzekli się jurysdykcji nad dawnymi polskimi diecezjami na wschodzie.

Dzięki niestrudzonej walce Prymasa Wyszyńskiego o prawa człowieka, dzięki szerzeniu przez niego katolickiej nauki społecznej, możliwe stało się polityczne odrodzenie Narodu Polskiego, odrodzenie ducha prawdy i sprawiedliwości, co przyczyniło się do powstania i sukcesu „Solidarności”¹⁶.

Wielkim sukcesem Księdza Prymasa było doprowadzenie do pierwszej wizyty Ojca Świętego w Polsce już w dniach 2-10 czerwca 1979 roku. Wtedy widać było, że każdy z nich jest wobec drugiego i ojcem, i synem. Dla Polaków było to ogromne umocnienie duchowe, które przyczyniło się do wyzwolenia z niewoli duchowej i politycznej.

Jesienią roku 1980 i w roku 1981 znowu podjęła prace Komisja Wspólna przedstawicieli rządu i Episkopatu. Po wprowadzeniu stanu wojennego prace ponownie zamaryły.

Ostatnie miesiące i chwile życia Prymasa Tysiąclecia dokonywały się w atmosferze wybijania się Polski na niepodległość, powstawania „Solidarności” i struktur społeczeństwa demokratycznego. Można go więc dziś uważać za ojca polskiej niepodległości i wolności¹⁷.

Zakończenie

Stefan Kardynał Wyszyński to Sługa Boży w dwojakim sensie. Po pierwsze w swoim życiu służył on Bogu jako człowiek, kapłan, biskup, Prymas Polski i Kardynał Świętego Kościoła Rzymskiego, a także jako obywatel i nieformalny przywódca Narodu. Po drugie jest on kandydatem na ołtarze, trwa jego proces beatyfikacyjny, a więc jest także Sługą Bożym i w tym sensie.

W słowie pożegnalnym odczytanym przez Kardynała Casaroli podczas uroczystości pogrzebowych Prymasa Tysiąclecia usłyszeliśmy: „Ze czcią i wzruszeniem chylimy głowy przed trumną Człowieka i Biskupa, którego współcześni, jakby uprzedzając sąd potomnych, zaliczyli już między wielkich w dziejach Kościoła i jego Ojczyzny. [...] Jego inteligencja, szlachetność serca, męstwo ducha [...] uczyniły z niego bohatera, który nie będzie zapomniany w tragicznych i heroicznym godzinach ojczyznego kraju, bohatera Kościoła naszych czasów”¹⁸. Grób Sługi Bożego śp. Stefana Kardynała

¹⁶ Por. Kard. S. Wyszyński, *Kościół w służbie Narodu*, Poznań-Warszawa 1981.

¹⁷ B. Piasecki, *Ostatnie dni Prymasa Tysiąclecia*, Rzym 1982.

¹⁸ Prymas Tysiąclecia, dz. cyt., s. 9.

Wyszyńskiego można odwiedzać w Warszawie w katedrze św. Jana Chrzciciela w Warszawie. Można od niego wiele się uczyć, naśladować go i modlić się o jego rychłą beatyfikację.

P. Ryszard Sztychmiller: Stefan Kardinal Wyszyński – Mensch und Gottesdiener

In Person des S. Wyszyński sind die Elemente des Menschlichen und des Göttlichen sehr verbunden. Alles bildet in ihm eine Einheit der Liebe zum Gott und Mensch. In seinem Leben kann man drei Ebene sehen: 1) ein Laie, Mitglied der Kirche, 2) seine Arbeit als Priester, Bischof und Leiter der ganzen Kirche, 3) seine Tätigkeit als hervorragender Mensch, der viel Gutes der Kirche und dem polnischen Staat getan hat. In alle diese Bereiche hat er viel erreicht. Er hat die polnische Kirche und Menschen immer verteidigt.